

Echa politycznej zbrodni.

Po raz drugi przysła przed sąd przysięgłych sensacyjna a tak żywo dotąd w pamięci Krakowa tkwiąca sprawa zabicia Stanisława Rybaka, funkcyjnarusza biura zarządu głównego Tow. Szkoły Ludowej, zabicia za to, iż miał uprawiać szpiegostwo i prowokatorstwo. Oskarżonymi o spełnienie morderstwa, o wykonanie samosądu partyjnego są Stanisław Trudnowski i Michał Sadowski, obaj z Królestwa rodem, pierwszy jako sprawca zbrodni, drugi jako współwinny.

Jak wiadomo, zamordowanie Rybaka nastąpiło w pierwszych dniach sierpnia z. r., w samo południe, w najruchliwszej stronie miasta, bo przy placu Maryackim. Rybak padł, ugodzony kulą brauningową, zabójca zaś jego, Stanisław Trudnowski, został natychmiast uwięziony. Już w chwili aresztowania i następnie w czasie śledztwa policyjnego i sądowego utrzymywał zabójca, iż czyn jego był tylko wykonaniem wyroku, wydanego przez „Narodowy Związek robotniczy” na Rybaka, jako na szkodliwego zdrajcę i szpiega, zapewniał też, że wyznaczony lossem do spełnienia tego wyroku, nie miał żadnych współników. Śledztwo atoli dostarczyło pewnych poszlak, iż i drugi obwiniony, Michał Sadowski, był w tę sprawę wmięszany, na tej też podstawie prokuratura państwa oskarżyła i Trudnowskiego i Sadowskiego.

Pierwsza rozprawa, która wyznaczona została na listopad u. r., została zaraz na początku odroczone a to na skutek żądania obrońcy, dr. Z. Marka, który domagał się uzupełnienia śledztwa przez przesłuchanie całego szeregu osób; zeznania bowiem tych osób miały rzucić na tajemniczą bądź co bądź sprawę dużo światła. Chodziło zwłaszcza o jak najskrupulatniejsze wyjaśnienie stosunków Rybaka, przede wszystkim, czy uzasadnione było podejrzenie, iż uprawiał on szpiegostwo polityczne, o co go członkowie „Narodowego Związku robotniczego” ogólnie posądżali. Pierwotne śledztwo zaś, przeprowadzone przez sędziego śledczego dra Bossowskiego, nie dostarczyło konkretnych dowodów winy Rybaka pod tym względem. Wielu bowiem dobrych znajomych Rybaka zeznało, iż i on sam i jego żona mieli żyć w wielkim ubóstwie, co byłoby w jaskrawej sprzeczności z opowieściami o ogromnych dochodach i honorariach za zdradzanie tajemnic politycznych pobieranych. Także inne zarzuty przeciw Rybakowi przedstawiał akt oskarżenia tylko jako niesprawdzone pogłoski. Natomiast obrona podała na rozprawie pierwszej szereg dowodów na szpiegostwo Rybaka i celem uzupełnienia śledztwa rozprawa została odroczone.

Ponowny proces rozpoczął się w ubiegły wtorek przed nową ławą przysięgłych, której przewodniczy st. radca dr. Jasiewicz. Prokuraturę państwa zastępuje dr. Wajda, stronę poszkodowaną zaś adwokat dr. Szalay, broni obu oskarżonych adwokat dr. Zygmunt Marek. Rozprawa zapowiada się bardzo interesująco, a potrwa conajmniej dwa tygodnie.

Olbrzymi proces.

(Do ilustracji na str. 4).

Smiano się nieraz z bujnej wyobraźni powieściopisarzy w rodzaju Gaboriau lub Dumasa, przedstawiających liczne, wysmienicie zorganizowane i niegorzej od bitnej armii działające bandy zbrodniarzy. A jednak przekonywamy się obecnie, że istnienie podobnych band jest możliwe, a rzeczywistość do



Echa politycznej zbrodni: Stanisław Trudnowski.

pewnego stopnia przewyższa nawet fantazję twórczą autorów powieści kryminalnych. Trudno poprostu uwierzyć w relacje gazet włoskich o zbrodniach w związkach w rodzaju maffii i kamorri, gdyby relacji tych nie potwierdzały akta sądowe, oparte na żmudnej i pełnej niebezpieczeństw pracy władz śledczych. Potworne te stowarzyszenia, rozgałęzione po całych Włoszech i liczące olbrzymią ilość członków, tworzyły formalne państwo w państwie, rozporządzały bajorzyskami sumami, przeprowadzały plany morderstw, fałszerstw i rabunków z przerażającą precyzją. Posiadały one również liczny zastęp szpiegów, którzy kontrolowali działalność poszczególnych członków i składali raporty przełożonym. W ten sposób rozciągały stowarzyszenia te nad swymi członkami ustawiczną kontrolę, a w razie wykrycia zdrady

załatwiano się z danym osobnikiem równie szybko, jak niezawodnie. Nie pomagała w takich wypadkach ochrona policyjna ani żadne inne środki ostrożności, winny musiał zginąć, a mordercy jego pozostawiali najczęściej bezkarni, gdyż za nimi stał potężny związek, umiejący zawsze przeprowadzić swą wolę.

W r. 1906 znaleziono w pobliżu Neapolu trupa niejakiego Cuocolo, a w mieszkaniu jego zamordowaną żonę. Śledztwo wykazało, że była to zemsta, a raczej wykonanie wyroku kamorri. Sprawa dostała się w ręce gorliwego i odważnego urzędnika, który zdołał przezwyciężyć piętrzone przez rozpaczliwie broniących się kamorzystów przeszkody i zde-maskował 43 członków straszliwego związku. O trudnościach, na jakie napotykał, daje wyobrażenie fakt, że dzielny urzędnik został przed kilku miesiącami uwięziony na podstawie fałszywego oskarżenia i po wydostaniu się na wolność zaledwie zdołał napowrót nawiązać splątane i porwane nici śledztwa.

Obecnie przysła dla niego chwila tryumfu. W Viterbo koło Rzymu rozpoczął się proces przeciwko kamorzystom. Wobec wielkiej liczby oskarżonych i świadków potrwa on z górą pięć miesięcy, budzi zaś ogólne zainteresowanie ze względu na liczne zbrodnie kamorri, które zapewne w jego toku wyjdą na jaw, a także ze względu na wysokie stanowiska niektórych obwinionych. Będą to ciekawe zapasy sprawiedliwości z liczną i potężną bandą zbrodniarzy.

Ilustracje nasze przedstawiają więzienie w Viterbo, w którym trzymają obecnie 43 kamorzystów, jedną z cel tego więzienia, skrzynię z nagromadzonymi, jako materiał dowodowy, dokumentami, której nie odstępują przeznaczeni do jej strzeżenia karabinierzy oraz rodzaj klatki, używanej w sądach włoskich dla oskarżonych podczas procesów.

Epilog demonstracji teatralnych.

(Do ilustracji na str. 9).

Sangwiniczne usposobienie Francuzów odzwierciedla się zarówno w ich życiu politycznym jak w stosunkach literackich i artystycznych. Dzięki temu autor dramatyczny, wystawiający nową sztukę, naraża się częstokroć na demonstracje ze strony ludzi, u których nie cieszy się sympatią.

Taki wypadek zdarzył się niedawno znanemu dramaturgowi Henrykowi Bernsteinowi. Podczas premiery sztuki jego „Après moi” urządziła młodzież antisemicka i rojalistyczna, znana w Paryżu pod nazwą kamelotów króla, szereg scen burzliwych. Bernstein jest żydem i swego czasu uciekł był do Belgii przed służbą wojskową. Jedno i drugie wspominali mu publicznie jego prześladowcy, wtrącając się mniej lub więcej dowcipnie do dialogów jego nowego utworu. Gdy naprzykład jeden z bohaterów jego wyrzekł słowa „Jestem tchórzem i nikczemnikiem”, ozwał się z galerii głos: „Podobnie jak au-



Echa politycznej zbrodni: Staś Rybak, dzieć zamordowanego.



Echa politycznej zbrodni: Zamordowany Stanisław Rybak.



Echa politycznej zbrodni: Wdowa po zabitym, Adela Rybakowa.